

# Ryszard Otello, Wiktor Marek Leyk

---

## Bogumił Leyk (1860-1945)

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3-4, 367-375

---

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

Wiktor Marek Leyk, Ryszard Otello

## BOGUMIŁ LEYK (1860 — 1945)

Jednym z bardziej znanych działaczy mazurskich przełomu XIX i XX wieku oraz okresu plebiscytowego (1919—1920) był Bogumił (Gottlieb) Leyk. Potrafił łączyć pracę zawodową z działalnością religijną i narodowo-społeczną. Jako zdolny rzemieślnik — kamieniarz (wykonywał nagrobki dla Mazurów z napisami w języku polskim), kaznodzieja gromadkarski, działacz narodowy był na Mazurach postacią bardzo popularną. W każdej z tych dziedzin potrafił zdobyć sobie szacunek swą uczciwością, pracowitością i zaangażowaniem w wykonywaną pracę.

Mimo swych zasług w historii Mazur, jest on dzisiaj postacią nie docenianą i mało znaną. Stosunkowo najlepiej spopularyzowali jego osobę Emilia Sukertowa-Biedrawina<sup>1</sup> i syn — „trybun ludu mazurskiego” — Fryderyk<sup>2</sup>. Cenne są też publikacje książkowe Henryka Syski<sup>3</sup>, jak również noty biograficzne Janusza Jasińskiego<sup>4</sup> i Tadeusza Orackiego<sup>5</sup>. Autorzy niniejszego artykułu korzystają przede wszystkim z materiałów i dokumentów drugiego syna — Emila, znajdujących się obecnie jako depozyt w zbiorach księdza Jerzego Otello w Nidzicy.

### I

Ród Leyków należy do najdłużej zasiedziałych rodzin mazurskich. Józef Ostaszewski podaje, że przybyli oni na Mazury w X lub XI wieku. W 1684 roku dekretem książęcym zostali wydziedziczeni z ziemi, ponieważ nie mogli udokumentować swego szlachectwa. Wtedy bowiem gdy przybywali, nie zwracano jeszcze formalnej uwagi na sprawy rycerstwa, herbów i zwołań<sup>6</sup>. Jak głosi rodzinny przekaz, do decyzji tej przyczynił się też fakt, że Leykowie byli zwolennikami króla polskiego<sup>7</sup>.

---

1 E. Sukertowa-Biedrawina, *Bojownicy mazurscy*, Olsztyn 1946, ss. 16—17; też, *Bojownicy o wolność i polskość Mazur i Warmii na przestrzeni siedmiu wieków*, Olsztyn 1954, ss. 37, 39, 41; też, *Bronił ziemi mazurskiej*, Słowo na Warmii i Mazurach, 1953, nr 50 z 19—20 XII.

2 F. Leyk, *Pamięć notuje i utrwała*. Wspomnienia, Warszawa 1969, ss. 18 n.

3 H. Syska, *Mazurskie spotkania*, Warszawa 1965, ss. 10—11, 15—16; tenże, *Mazurski generał*, Olsztyn 1971, ss. 80, 117—121, 126, 128.

4 J. Jasiński, *Bogumił Leyk*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 17, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973, ss. 262 n.

5 T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla od połowy XV wieku do 1945 r.*, Warszawa 1963, s. 167.

6 J. Ostaszewski, *Dzieje pierwotne szczepu mazurskiego*. Studium historyczno-językoznawcze, Warszawa 1935, s. 176.

7 F. Leyk, op. cit., s. 18.

Ich nazwisko wywodzi się podobno ze starogermańskiego zawołania „Laico”, bądź z języka Gotów od słowa „laikan” (cierpienie lub taniec). Pierwsza zachowana strona dokumentu genealogicznego przedstawia herb, jakim pieczętowali się Leykowie. Był to sprężony do skoku srebrny lew na czerwonym tle; nad tarczą widniał koronowany hełm, a nad nim — jako nadbudowa — stojący srebrny lew w koronie. Ozdoby boczne były w kolorach czerwonym i srebrnym<sup>8</sup>.

Bogumił Leyk urodził się 17 grudnia 1860 roku w Bartnikach (Bartna Strona), dzisiaj dzielnicy Szczytna, a w sześć dni później został ochrzczony w kościele ewangelickim w Szczytnie. Był synem Wilhelma (1818—1878) i Marii z domu Sobótka (1819—1880), zamieszkałej przed zamążpójściem w Olszewkach pod Wielbarkiem<sup>9</sup>. Mały Bogumił uczęszczał do dwuklasowej szkoły w Bartnikach (1867—1869), która w tym czasie liczyła 130—140 uczniów, a nauczycielami w niej byli Bogumił Sent, Ankarw Kempa i August Jegliński. Do szkoły tej uczęszczał też dwaj inni Leykowie, być może starsi, nie znani z innych dokumentów bracia Bogumiła: Samuel (1856) i Wilhelm (1865—1867). Nauk udzielano przede wszystkim w języku polskim, a kierownik szkoły, pisząc 9 października 1865 roku sprawozdanie za rok szkolny 1864/65 stwierdził, że z powodu pochodzenia uczniów język polski jest w przewadze i niezmiernie trudno nauczyć dzieci języka niemieckiego<sup>10</sup>. Mając 14 lat Bogumił przystąpił do polskiej konfirmacji (I komunii), dokonanej przez ówczesnego ewangelickiego proboszcza w Szczytnie — ks. dr. Augusta Bercio<sup>11</sup>. Ciągłe obracanie się w kręgu języka polskiego, którym posługiwano się także w domu, sprawiło, że w latach późniejszych rozdrażnieni Niemcy określali Bogumiła Leyka jako człowieka, któremu łatwiej „kamienie w rękach mleć, niż mówić po niemiecku”<sup>12</sup>.

Skromne warunki domowe, a także małe, jednohektarowe gospodarstwo rolne ojca w Trelkowie koło Szczytna (uprawiał je zamieszkując w Szczytnie), nie pozwoliły Leykowi na dłuższy pobyt w domu. Wyuczyszwy się zawodu murarza i kamieniarza ruszył pod koniec lat siedemdziesiątych XIX wieku wraz z innymi Mazurami na emigrację zarobkową do Westfalii. Przez pewien czas pracował w kopalni, lecz wkrótce ją opuścił. Dzięki temu uniknął wypadku, jaki zdarzył się w kilka tygodni później. W wyniku katastrofy, jaka nastąpiła w szybie, w którym pracował, zasypało 30 górników<sup>13</sup>.

W 1884 roku powrócił Bogumił Leyk na Mazury. Wkrótce ożenił się z Karoliną Różyńską (1861—1912). Pochodziła z Szyman, gdzie rodzice: Samuel Różyński (1820—1915) i Katarzyna z domu Baran (1822—1911) uprawiali małe gospodarstwo<sup>14</sup>. Po ślubie młodzi zamieszkali w Świętajnie. Wkrótce wybuchł we wsi duży pożar, który strawił także zabudowania Leyków. Bogumił pobu-

8 Zbiory prywatne Ks. J. Otello w Nidzicy (dalej AON), akta Emila Leyka, wywód genealogiczny z drugiej połowy XIX wieku.

9 AON, akta metrykalne Wilhelma, Katarzyny i Bogumila Leyków.

10 Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Olsztynie (dalej WAPO), Rejencja Olsztyńska, sygn. 1289, akta szkoły w Bartnikach z lat 1866—1867.

11 F. Leyk, op. cit., ss. 18—19.

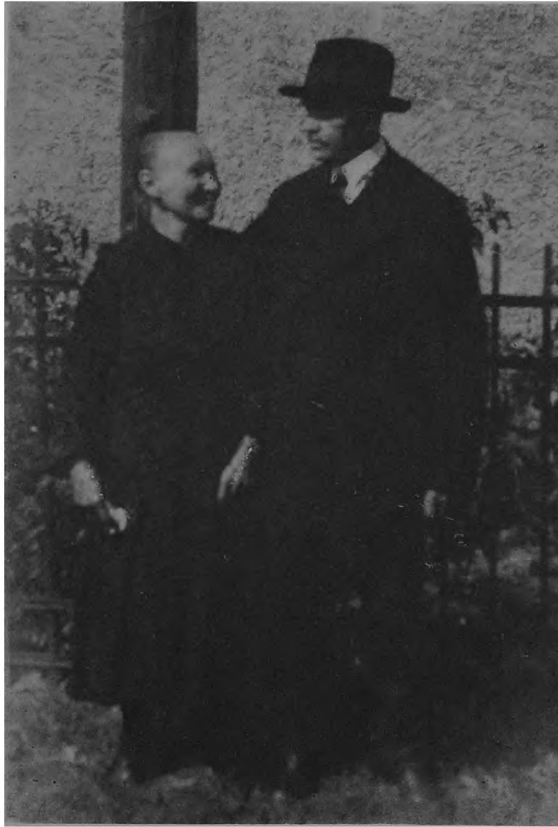
12 AON, opinia zarządu policyjnego i burmistrza Wielbarka — Romanowskiego z 17 IX 1924.

13 Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego (dalej OBN), sygn. PTH-R-45, F. Leyk, Wspomnienia, b.d. i m., s. 3, maszynopis.

14 AON, akta metrykalne Samuela i Katarzyny Różyńskich.



Rok 1900. Bogumił Leyk z żoną Karoliną i dziećmi (od lewej) Emilem, Pawłem, Fryderykiem.  
Repr. A. Kuraczyk



Rok 1935. Bogumił Leyk z drugą żoną Szarlota. Repr. A. Kuraczyk

dował nowy dom, tym razem w Lemanach, 3 kilometry od Szczytna. Mały, zbudowany z polnych kamieni dom stoi do dzisiaj<sup>15</sup>. Tam wzrastał najstarszy syn, późniejszy działacz mazurski — Fryderyk (1885—1968) i urodził się drugi — Emil (1893—1972)<sup>16</sup>. Dalsze pięcioro dzieci Bogumiła i Karoliny Leyków: Maria, Elfrzyda, Paweł, Otto i Max, urodziło i wychowało się w Szczytnie.

## II

Do Szczytna przeprowadzili się Leykowie w roku 1894. Zamieszkali na Bartnej Stronie przy Jägerstrasse (obecnie ul. Bogumiła Leyka) i tam Bogumił stworzył dobrze prosperujący warsztat kamieniarski. Dzięki temu mógł też poczynić dalsze przedsięwzięcia. Zakupił nieruchomości w Pasymiu i Wielbarku, gdzie miał ogółem dwa domy mieszkalne, magazyny, 2,5 ha ziemi i 2,72 ha lasu. Ponadto w Szczytnie przy ul. Polskiej posiadał trzy budynki mieszkalne i 0,5 ha ogrodu<sup>17</sup>. O jednej z transakcji pisał „Mazur”: „Szczytno. Właściciel cegielni Franz Woiwoda sprzedał kamienicę swoją przy ul. Polskiej za 70 000 marek p. Gottliebowi Leykowi z Bartnej Strony”<sup>18</sup>.

Dzięki dobrej sytuacji materialnej mógł Bogumił Leyk poświęcić się działalności religijnej i narodowej. Przełom XIX i XX wieku przyniósł gwałtowny rozkwit gromadkarstwa na Mazurach, w które silnie zaangażowały się rodziny Bogumiła i Karoliny Leyków. Opisuje to w swych wspomnieniach Fryderyk Leyk<sup>19</sup>. Warto do tego dodać, że jeden z lokali, przeznaczonych na zgromadzenia gromadkarskie mieścił się na Bartnej Stronie, w domu zamieszkałym przez brata Karoliny Leykowej — Różyńskiego<sup>20</sup>, a jeden z Leyków był w Siedliskach przewodniczącym tamtejszej grupy gromadkarskiej<sup>21</sup>. Także Bogumił Leyk zaangażował się w tę pracę. Ze względu na swoje zdolności rozpoczął działalność kaznodziejską, która przyniosła mu wielką popularność wśród Mazurów. Po odbyciu okresu próbnego i zdaniu odpowiednich egzaminów, z końcem 1897 roku został oficjalnym kaznodzieją Wschodniopruskiego Ewangelickiego Zrzeszenia Modlitwy, kierowanego przez Krzysztofa Kukata. W grudniu 1897 roku pojawiają się w organie gromadkarzy „Pakajaus Paslas” pierwsze ogłoszenia o trasach wędrowek kaznodziejskich Bogumiła Leyka. Mimo iż nie korzystał on zbyt często z tej formy propagandy, już z owych fragmentarycznych danych widać, że jego działalność obejmowała prawie całe Mazury — od Działdowa po Elk. „Pakajaus Paslas” odnotował następujące punkty nabożeństw, prowadzonych przez Leyka: rok 1897 — 5 XII — sala modlitwy w Szczytnie; 12 XII — sala modlitwy w Działdowie; 18 XII — u Ker-

15 Por. F. Leyk, op. cit., ss. 18 n.

16 Ciekawa, acz kontrowersyjna postać działacza mazurskiego, Emila Leyka, zostanie omówiona w osobnym artykule.

17 AON, list Emila Leyka z 10 XII 1958.

18 Mazur, 1908, nr 49 z 9 III.

19 F. Leyk, op. cit., ss. 18 n.: O gromadkarstwie szerzej: E. Sukertowa-Biedrawina, *Zagadnienie gromadkarstwa na Mazurach (Przyczynek do dziejów gromadek)*, Przegląd Zachodni, 1950, nr 9; R. Otello, *Ruch gromadkarski w Prusach Wschodnich w latach 1848—1914*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1976, nr 3, ss. 307—328.

20 E. Sukertowa-Biedrawina, *Broni ziemi mazurskiej*.

21 Pakajaus Paslas, 1904, nr 19 z 6 V.

skiego w Henrykowie; 19 XII — u Sontopskiego w Skurpiu; u Dylewskiego w Filicach, sala modlitwy w Działdowie; 25 XII — sala modlitwy w Szczytnie przed i po południu; 26 XII — u Olszewskiego w Grabniku, u Mazucha w Żamajtach; 27 XII — u Lynkerta w Różyńsku, u Pawełczyka w Białej, u Patra w Kumielsku; rok 1898 — 29 V — u Mazucha w Żamajtach, w Sordachach, w Stradunach; 30 V — u Kowali, u Olszewskiego w Grabniku, w Różyńsku; 31 V — u Patra w Kumielsku, u Pawełczyka w Białej; 9 VII — sala modlitwy w Ełku; u Goluba w Długoszach, rok 1899 — 22 I — u Goluba w Długoszach; rok 1900 — 25 XII — sala modlitwy w Szczytnie; rok 1906 — 17 I — dom modlitwy w Lemanach<sup>22</sup>.

Rzutka działalność kaznodziejska w latach 1897—1898 ułatwiła Leykowi pracę społeczną. Był on członkiem powstałej w grudniu 1896 roku Mazurskiej Partii Ludowej, a w roku 1897 współuczestniczył prawdopodobnie w zakładaniu jej szczywieńskiego oddziału<sup>23</sup>. Mazurska Partia Ludowa — jedna z pierwszych na ziemiach polskich partii ludowych — głosiła hasła walki o społeczne i narodowe wyzwolenie Mazurów, które trafiały także do gromadkarzy, w znacznej mierze chłopów podatnych na hasła społeczne. Można przypuszczać, że Bogumił Leyk swoje wędrowki kaznodziejskie poświęcał jednocześnie i kaznodziejstwu i rozpowszechnianiu programu Mazurskiej Partii Ludowej. Skądinąd wiadomo, że kandydat na posła do Parlamentu Rzeszy z ramienia tej partii, Zenon Lewandowski, i jej czołowy działacz Karol Bahrke, korzyścili z nabożeństw gromadkarskich dla agitacji przedwyborczej w 1898 roku<sup>24</sup>. Wkrótce, w 1899 roku, Leyk zrywa z organizacją Kukuta, co nie znaczy, że zaprzestaje działalności kaznodziejskiej<sup>25</sup>. Od tego czasu nie widzimy też ogłoszeń Leyka w „Pakajaus Paslas”. Zapraszany przez innych kaznodziei Zrzeszenia Modlitwy wygłasza w ich obecności kazania, a przede wszystkim obejmuje wiele miejscowości samodzielną działalnością. Wspominał to po latach jego syn Otto: „Pamiętam bardzo dobrze, gdy ojciec jako kaznodzieja wybranej grupy wygłaszał po wioskach wiele kazań. Jeździłem z nim na niektóre nabożeństwa. Był on przekonany, że musi głosić Słowo Boże. Był osobą godną wielkiego szacunku, ale zarazem bardzo skromną”<sup>26</sup>. Kaznodziejstwo stało się drugim zawodem Leyka. Uznawali to wszyscy, nawet władze państwowe. W wydanym w 1907 roku odpisie metryki urodzenia syna Emila, zawód ojca został określony jako „Bibelbote” — „poseł Biblii”<sup>27</sup>.

Wbrew pozorom gromadkarze byli wiernymi ewangelikami i nie chcieli zakładać nowego Kościoła. Również i Bogumił Leyk oparł się różnym naciskom i nie wstąpił do żadnego z rozwijających się na Mazurach „wolnych kościołów”. Potrafił odrzucić sugestie nawet członków najbliższej rodziny —

22 Zestawiono na podstawie „Pakajaus Paslas”, 1897, nr 49, 51; 1898, nr 20, 26; 1899, nr 3; 1900, nr 51; 1903, nr 2.

23 Fakty te podają, w oparciu o relację F. Leyka: W. Chojnacki, *Wstęp do F. Leyka, Pamięć notuje i utrwala*, s. 6 i H. Syska, *Mazurski generał*, s. 120 oraz tenże, *Mazurskie spotkania*, s. 11 i E. Sukertowa-Biedrawina, *Bojownicy o wolność*, s. 41.

24 T. Grygier, *Początki ruchu polskiego na Mazurach (1896—1902)*, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, 1960, nr 1, s. 93.

25 Pakajaus Paslas, 1920, nr 20 z 28 V.

26 AON, list Ottona Leyka z XII 1974.

27 AON, odpis metryki chrztu E. Leyka, wydanej 24 X 1907.

brata, który proponował mu wstąpienie do baptystów<sup>28</sup> i syna, zachęcającego go do zasilenia szeregów nowoapostolców<sup>29</sup>.

Jednocześnie nie ustawał Leyk w działalności narodowej. Był stałym abonentem „Gońca Mazurskiego” i „Mazura”<sup>30</sup>, starał się być tam, gdzie chodziło o sprawę polską. Gdy w 1906 roku kaznodzieja gromadkarski, Fryderyk Grosskopf, zaczął tworzyć w Szczytnie nową organizację gromadkarską, Leyk, wraz z innymi próbował na tym gruncie rozwinąć działalność narodową wśród gromadkarzy Mazurów. Próby te, wobec germanizatorskich zapędów Grosskopffa, okazały się niewypałem, ale następna, podjęta w 1909 roku, zakończyła się powodzeniem. Stworzono wtedy pierwszą czysto mazurską, o kierunku propolskim, organizację gromadkarską — Wspólność Chrześcijańska<sup>31</sup>.

### III

Wraz z wybuchem I wojny światowej ustała wszelka działalność narodowa i religijna. Bogumił Leyk przez całą wojnę mieszkał i pracował w Szczytnie. Rozwój wydarzeń 1919 i 1920 roku spowodował, że rozpoczął on niezwykle energiczną i wielopłaszczyznową działalność.

W marcu 1919 roku Max Worgitzki założył Masuren- und Ermländerbund (Związek Mazurów i Warmiaków), który stał się głównym ogniwem niemieckiej działalności plebiscytowej. Członkowie tej organizacji nie przebierali w środkach, werbując nowych członków. Starali się też dotrzeć do ludzi, mających autorytet wśród ludności mazurskiej. We wrześniu 1919 roku Heimatsverein (Zrzeszenie Ojczyźniane) w Wielbarku zaproponował Bogumiłowi i Emilowi Leykom (ten ostatni był właścicielem tartaku i cegielni w Wielbarku) przyłączenie się do Masuren- und Ermländerbundu. Leykowie jednak, znając cele tej organizacji, zdecydowanie odrzucili tę propozycję<sup>32</sup>. Gdy jednak 19 listopada 1919 roku powstaje w Warszawie założony przez Fryderyka Leyka Mazurski Związek Ludowy, Bogumił i Emil Leykowie są jego pierwszymi członkami.

W obliczu plebiscytu Niemcy przystąpili do zdecydowanego działania, z jednej strony wykorzystując swoje możliwości propagandowe, a z drugiej — cały mechanizm, służący zastraszaniu ludności mazurskiej. Mnożyły się napady i pobicia działaczy. Szczególnie tragiczny był pod tym względem dzień 21 stycznia 1920 roku, który został nazwany „krwawą środą” w Szczytnie. W „Cafe Germania” na wiecu polskim zebrało się ponad 200 osób. W trakcie jednego z przemówień na salę wtargnęły bojówki niemieckie. Bogumił Linka został tak pobity, że po dwóch miesiącach zmarł 29 marca w szpitalu w Olsztynie. Ciosy nie ominęły też Bogumiła Leyka. Kiedy w jego obronie stanął syn Emil, bojówkarze całą nienawiść wyładowali na nim masakrując go nie-ludzko<sup>33</sup>. O dalszym prześladowaniu ojca pisze Fryderyk Leyk: „Stary Bogumił Leyk nie mógł już więcej mieszkać w swym jednorodzinny domu,

<sup>28</sup> F. Leyk, op. cit., ss. 19—20.

<sup>29</sup> AON, list Ottona Leyka z XII 1974.

<sup>30</sup> AON, list Fryderyka Leyka b.d. (ok. 1936).

<sup>31</sup> R. Otello, op. cit., ss. 324—325.

<sup>32</sup> AON, opracowanie na temat plebiscytu, napisane przez Emila Leyka ok. 1925 r.

<sup>33</sup> *Krwawy dzień w Szczytnie*, Gazeta Olsztyńska, 1920, nr 11 z 24 I.



gdyż Niemcy dali mu Niemca za lokatora. Stary Leyk musiał więc tułać się u znajomych Mazurów, aż do przybycia Komisji Międzysojuszniczej i oddania mu pomieszczenia w Domu Polskim w Olsztynie”<sup>34</sup>.

4 marca Stanisław Zieliński, Władysław Herz oraz Bogumił i Fryderyk Leykowie udali się samochodem z Olsztyna do Wawroch po ciężko rannego Bogumiła Linkę. Trasa wiodła przez Nidzicę i Wielbark do Szczytna. W pobliżu Nowin najechali w ciemności na pień, leżący w poprzek drogi<sup>35</sup>. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że była to zasadzka, przygotowana przez bojówkarzy niemieckich<sup>36</sup>.

To ciągle nastawanie na życie nie zastraszyło Bogumiła Leyka. W centrali plebiscytowej Komitetu Mazurskiego w Olsztynie objął funkcję kierownika sekcji gromadkarskiej przy wydziale religijno-kulturalnym, prowadzonym przez absolwenta teologii ewangelickiej Uniwersytetu w Dorpacie, Ewalda Lodwicha<sup>37</sup>. Zamierzał też osobiście pojechać do prezesa Komitetu Mazurskiego w Warszawie, ks. superintendenta generalnego Juliusza Burschego. Mimo prób perswazyj ze strony rozmawiającego z nim 4 marca agenta niemieckiego nie odstąpił od tego zamiaru. Czy jednak go zrealizował i pojechał do Warszawy — nie wiadomo<sup>38</sup>.

W tydzień po zamachu pod Wielbarkiem uczestniczył Leyk w Olsztynie w konferencji współpracowników Komitetu Mazurskiego, żądających odbudowy kościoła ewangelickiego w Działdowie, co miało być niebagatelnym argumentem w akcji propagandowej wśród Mazurów, przywiązanych mocno do swego wyznania. Zachowała się podjęta wówczas rezolucja:

„Zebrani na konferencji w Olsztynie 11 marca 1920 roku współpracownicy Komitetu Mazurskiego w liczbie około 70, z wszystkich części terenu mazurskiego, domagają się od rządu polskiego w Warszawie, by zajął się natychmiast odbudową kościoła ewangelickiego w Działdowie, zburzonego w czasie wojny światowej. Ze względu, iż dotychczasowy rząd niemiecki okazał w tym kierunku zupełne lekceważenie najświętszych uczuć ludności ewangelickiej, wierzymy, iż rząd polski, znany ze swej sprawiedliwości, troskliwości i równouprawnienia raczy przychylić się do naszej prośby i zaskarbi sobie tym większe uznanie i przywiązanie całej ludności polsko-mazurskiej wyznania ewangelickiego na terenie plebiscytowym.” Obok Bogumiła Leyka dokument ten podpisali A. Wolfert i Wilhelm Syskowski<sup>39</sup>. Starania te okazały się o tyle skuteczne, że rząd polski przeznaczył, wprawdzie dopiero w 1922 roku, 2 miliony marek na odbudowę kościoła ewangelickiego i innych budowli zabytkowych w Działdowie<sup>40</sup>.

34 F. Leyk, *Pogrom w Szczytnie i Pupach dnia 21 stycznia 1920 roku*, Słowo na Warmii i Mazurach, 1960, nr 8 z 27–28 II.

35 *Stosunki bezpieczeństwa na Mazurach*, Gazeta Olsztyńska, 1920, nr 32 z 11 III; por. F. Leyk, *Pamięć notuje*, s. 146.

36 AON, protokół ze śledztwa przeprowadzonego przez detektywa Rostecka z Królewca na polecenie E. Leyka z 10 III 1920.

37 AON, wspomnienia plebiscytowe ks. Ewalda Lodwicha-Ledwy z 1962 r., s. 29.

38 OBN, mikrofilm akt biura plebiscytowego, oddziału II Ministerstwa Spraw Wojskowych, sygn. OMF 395, t. 17, kopia meldunku z Królewca z 1 V 1920.

39 AON, akta plebiscytowe, protokół konferencji współpracowników Komitetu Mazurskiego w Olsztynie z 11 III 1920.

40 AON, akta plebiscytowe, pismo prezesa Rady Ministrów do magistratu Działdowa z 27 I 1922.

29 marca — jak już wspomniano — zmarł Bogumił Linka. Jego pogrzeb przerodził się w manifestację Mazurów i Warmiaków. Nad grobem zmarłego przemówił, obok Fryderyka Leyka i Ewalda Lodwicha, także Bogumił Leyk: „Dobrze nam wszystkim pozostał pamiętkę, abyśmy nie ulekli się, gdy przypadnie nam cierpieć za prawdę. Święta prawda, której zmarły był wiernym apostołem, niechaj oświeci nasze serca i doda nam wiary i odwagi, abyśmy jak rycerze śmiało za swoją ziemię mogli wojować. Niechaj spoczywa w pokoju, a Bóg, który powiada: Ja otrę łzy wszystkim cierpiącym, niechaj przyjmie go w nagrodę za czyny, zgodne z jego wolą, do swej chwały niebieskiej”<sup>41</sup>.

Terror niemiecki na Mazurach trwał dalej. W czasie jednej z podróży po nabożeństwie gromadzkim w Farynach Bogumił Leyk został napadnięty i dotkliwie pobity. Bertold Iwański w protokole zamieszczonym w „Mazurze” pisał: „W sobotę dnia 17 kwietnia jechaliśmy, ks. Lodwich, Gottlieb Leyk i ja, do Faryn, aby tam odprawić nabożeństwo z gromadkarcami i poznać lepiej ludność miejscową. — W niedzielę rano daliśmy rozpowszechnić, że odbędzie się nabożeństwo. Wielu ludzi chciało brać udział, lecz zebrali się jacyś ludzie i zniewolili większą część groźbą pobicia i podpalenia, do odstąpienia od zamiaru, tak że na końcu się tylko sześciu zostało. Na nabożeństwie przemawiali — — — naprzód Leyk, potem Lodwich, na końcu ja. Po obiedzie wyszliśmy na wieś. — W drodze napadła nas jakaś zgraja. Z krzykiem: czego wy tu chcecie? poczęli nas bić kijami i pięściami. Będąc wobec takiej przewagi bezsilni, poczęliśmy uciekać. — Leyk został przytrzymany i nadal bity. Przytrzymano wnet Lodwicha i mnie i bito bezustannie”<sup>42</sup>. Sprawa ta została skierowana do sądu, ale skutkiem wstawiennictwa Ostdeutscher Heimatdienst prowadzycy w liczbie 12 zostali w lutym 1921 roku uniewinnieni<sup>43</sup>.

Ataki na Leyka były różnorodne. Wykorzystano nawet do tego celu tygodnik gromadkarzy „Pakajaus Paslas”, gdzie ukazało się obwieszczenie, którego fragment podajemy poniżej:

„Wszyscy bracia i siostry Zrzeszenia Modlitwy na Mazurach zostają niniejszym ostrzeżeni i upomnieni, aby nie brali udziału w jakimkolwiek rodzaju polskiej propagandy i nie dali się użyć w żadnym wypadku przez polską agitację. Jest bowiem złą, nie do naprawienia rzeczą to, co wyczynia dawny prowadzący zgromadzenia Leyk, który jednakże już więcej niż 20 lat temu wystąpił z naszej społeczności. Dla hańbiącego zysku agituje on za przyłączeniem Mazur do Polski, przyrzeka łatwowiernym duszom największą polską wolność, mimo że ma on ogniście zamięć na sumieniu i razem z polskim religijno-politycznym duchem jest parobkiem zguby. Nas jednak wszystkich ob smarowuje przed rządem podejrzeniem o polską świadomość, tak że trzeba sobie trud zadać, by sprawę wyświecić”<sup>44</sup>. Obwieszczenie to, podpisane przez Fritza Maxina, Fritza Grudzenskiego i Gustawa Mädera, skierowane było

41 Gazeta Olsztyńska, 1920, z 13 IV; por. H. Syska, *Mazurski generał*, ss. 79–80.

42 *Gwaltły w Farynie*, Mazur, 1920, nr 48 z 29 IV; por. AON, wspomnienia plebiscytowe ks. E. Lodwicha-Ledwy, s. 31 i H. Syska, *Mazurski generał*, s. 128.

43 WAPO, Ostdeutscher Heimatdienst, sygn. 144, pismo państwowego nadradcy prawnego w Olsztynie z 21 II 1921.

44 Pakajaus Paslas, 1920, nr 28 z 20 V.

także przeciw ks. Juliuszowi Burschemu oraz innym działaczom gromadkarskim.

Mimo wszystko Leyk nadal intensywnie działał wśród gromadkarzy. Jedną z form tej działalności było rozprowadzanie broszur, propagujących nowo powstałą Polskę. Zachowały się dwa egzemplarze broszur, napisanych przez ks. Karola Michejdę z Krakowa pt. *Z polskiego kraju, pozdrowienia dla swoich gości*. Na jednej z nich znajduje się dedykacja autora „dla ewangelisty Bogumiła Leyka”<sup>45</sup>. Oprócz tych broszur Bogumił rozprowadzał także swoje kazania w postaci drukowanych ulotek. Kilka egzemplarzy jednego z nich, przeznaczonego dla „Polaków-Mazurów”, dochowało się do dzisiaj<sup>46</sup>. Leyk dołączył do nich następującą notatkę: „Na 13 juni r. 20 jest nabożeństwo w dużej sali w Szczytnie o godzinie 9 i 1/2 przed południem w niedziele. Wstępna pieśń N° 531, 1 do 3, dalej psalm 25 w. 1—10. Z tej samej pieśni wiersze 4 do 6. Ewangl. Łukasza r. 15, w. 11 do końca. Dalej modlitwa krótka. Przed wyjściem pieśń N° 530, w. 2, 3”<sup>47</sup>. Cytowane pieśni pochodzą z kancjonału mazurskiego, wydane go po polsku przez ks. Jerzego Wasiańskiego w Nidzicy po raz pierwszy w 1741 roku.

Ta intensywna działalność Bogumiła Leyka, w której nie da się oddzielić pracy plebiscytowej od posłannictwa religijnego, trwała do dnia plebiscytu. Głosowanie z 11 lipca 1920 roku i jego niepomyślny wynik załamały 60-letniego wówczas Leyka. Represje, jakie zastosowali Niemcy, nie ominęły i jego.

Pierwsza żona, Katarzyna, zmarła w 1912 roku. Wkrótce potem Leyk ożenił się po raz drugi z Szarlota Kalinowską z domu Rexa. Ze związku tego urodziła się w 1922 roku córka Erna<sup>48</sup>.

#### IV

We wrześniu 1920 roku Bogumił Leyk wyjechał do Torunia, lecz po dwóch miesiącach wrócił znowu na Mazury do Wielbarka<sup>49</sup>. W następnym roku cały jego majątek uległ konfiskacie. W piśmie z lipca 1921 roku wydział finansowy magistratu w Szczytnie pisał między innymi: „Leyk nie posiada u nas żadnych dóbr. Jeśli chodzi o dobra Leyka to przepadł jego majątek w oparciu o ustawę podatkową na korzyść Rzeszy”<sup>50</sup>.

Zupełnie zrujnowany wyjechał w czerwcu 1922 roku do Polski, ale i władze polskie nie udzieliły mu żadnej pomocy. Przebywał czasowo w Działdowie i Warszawie, wreszcie po wydaniu ostatnich oszczędności otrzymał pracę w Toruńskiej Ekspozyturze Wojskowej. W 1924 roku, na skutek braku zrozumienia i powszechnej nieprzychylności, wrócił Leyk do Wielbarka i osiadł na małym gospodarstwie, gdzie wycofał się z działalności kaznodziejskiej i narodowej mieszkał do momentu ewakuacji w 1945 roku<sup>51</sup>.

45 AON, K. Michejda, *Aus dem Polenland, Ein Gruss an setne Gäste*, Krakau 1914.

46 AON, *Kazanie ewangelickie dla wszystkich Polaków-Mazurów*, [druk „Mazura” w Szczytnie, 1920].

47 AON, notatka własnoręczna Bogumiła Leyka z VI 1920.

48 J. Jasiński, op. cit.

49 AON, list Kasy Finansowej w Szczytnie z 9 XI 1920.

50 AON, pismo Wydziału Finansowego magistratu w Szczytnie z 27 I 1921.

51 AON, list Fryderyka Leyka b.d. (ok. 1936); por. H. Syska, *Mazurskie spotkania*, s. 16.

Oceniając jego życie niezmiernie trudno prześledzić proces kształtowania się świadomości narodowej. Przyglądając się jednak dostępnym i wyżej przedstawionym materiałom można wysnuć wniosek, że proces ten osiągnął apogeum w czasie plebiscytu. O ile przed I wojną światową Leyk wybił się przede wszystkim na płaszczyźnie religijnej i na tym gruncie, głosząc kazania w ojczyjym języku, przyczynił się do utrzymania polskości, to jako działacz polityczny pozostawał jednak na drugim planie. Natomiast w okresie plebiscytowym, gdy sytuacja wymagała zdecydowanego opowiedzenia się po stronie państwa polskiego, całym sercem zajęł się polską agitacją. Mając do wyboru nieprzychylną atmosferę i głodowe wręcz warunki w ówczesnej Polsce a zapewnioną egzystencję na zakupionym przez rodzinę małym gospodarstwie na Mazurach, wybrał to drugie. Opłacił to wycofaniem się ze wszelkiej działalności społecznej, ale mimo to znajdował się pod ciągłą obserwacją i uważano go za zdeklarowanego Polaka i potencjalnego agitatora<sup>52</sup>.

Podczas ewakuacji w 1945 roku, wyczerpany ciężką drogą, trafił Bogumił Leyk do Monachium, gdzie nieoczekiwanie spotkał swego syna, Emila. Z nim spędził ostatnie miesiące swego życia. Zmarł 12 października 1945 roku w Monachium i został pochowany na Cmentarzu Leśnym.

---

<sup>52</sup> WAPO, Ostdeutscher Heimatdienst, sygn. 107, meldunek z Wielbarka z 7 VI 1925; AON, opinia zarządu policyjnego i burmistrza Wielbarka z 17 IX 1924.

BOGUMIŁ LEYK (1860—1945)  
Zusammenfassung

Bogumił (Gottlieb) Leyk war einer der führenden Aktivisten der masurischen Bewegung der Jahrhundertwende 19./20. Er gehörte zu der evangelischen religiösen Bewegung der „Häuflein“ (gromadkarze), wo er den schwierigen und verantwortungsvollen Dienst eines Predigers versah. Seine Predigerwanderungen umfassten das gesamte Masuren, von Dziadowo bis Elk.

Als nationaler Aktivist hat er sich besonders während der Vorbereitungen für die Volksabstimmung (1919—1920) hervorgetan. Er war in dieser Zeit Mitglied des Masurischen Volksbundes (Mazurski Związek Ludowy), Mitarbeiter des Masurischen Abstimmungskomitees und verband seine religiöse Tätigkeit mit der Propagandaarbeit zugunsten Polens. Infolge seiner Tätigkeit wurde er mehrmals von den deutschen Behörden und den Stosstrüps schikaniert und verfolgt.